W niedzielne popołudnie wybraliśmy się do Karwiny na mecz 2. ligi czeskiej MFK Karvina – FC Hradec Kralove. Goście to aktualny spadkowicz z Gambrinus Ligi. W Karwinie już raz byłem kiedyś na meczu. Zespół z Hradec Kralove widziałem w poprzednim sezonie, gdy grali na swoim stadionie. O wyborze tego meczu zadecydowało to, że wspólny wyjazd zaproponował mi Jacek z Warszawy, i to, że w tym czasie przebywaliśmy kilkanaście kilometrów od Karviny.



Jacka odebraliśmy na dworcu w Zebrzydowicach. Stamtąd pojechaliśmy do Karviny, gdzie byliśmy 2 godziny przed meczem. Godzinę spędziliśmy w klubowej knajpce obok stadionu, gdzie tradycyjnie wypiliśmy po kuflu Kofoli. W knajpce mój wzrok przyciągnęła tablica, na której znajdowały się różne bilety z meczów Karviny. Mnie zainteresował jeden, który był z meczu SK Detmarovice – MFK Karvina. Jacek załatwił z barmanką, że mogłem go zabrać do swojej kolekcji. Kilka biletów otrzymałem też od niego, za co tu dziękuję.
Na sam mecz wart było jechać. Ciekawie prezentuje się stadion, na którym grano, był doping kibiców gospodarzy i gości, a i sam mecz, jak na 2. ligę i duży upał, był bardzo ciekawy. Stadion podobał mi się bardziej niż poprzednio. Choć nie wiem, czy się zmienił? Mam na myśli krytą trybunę. Nie pamiętam, czy takie plastikowe krzesełka poprzednio na niej były. Poza trybuną

krytą, pozostałe sektory, to kamienne schody do stania. Oczywiście większość na nich siada.



Kilkunastoosobowy młyn miejscowych był dobrze przygotowany i przez większość spotkania prowadził doping. Niestety słabo ich było słychać i nie wspierali ich wcale pozostali widzowie. Już na początku zrobili oprawę przykrywając się dużą flagą. Druga oprawa wymierzona była w gości. Zrobili napis FC HK II liga ha ha ha. Momentami było też słychać, że śpiewają: Je….ć, Hradec, je…ć. Czułem się jak w Polsce. Zresztą okazało się, że nad nami siedział młody Polak, który mieszka i chodzi do szkoły w Karvinie. Kibice gości mieli potężniejsze gardła. Śpiewali rzadziej, ale za to głośniej. W przerwie meczu przynieśli na trybuny trawę i rozpalili małe ognisko. Z czasem donieśli do niego jakieś kartony i ognisko było coraz większe. Spiker cały czas apelował do nich grożąc, że wszystko jest monitorowane. Wtedy oni skandowali, że chcą wodę. Po paru minutach ochrona przyniosła im kilka wiaderek wody i ci nie palili dalej ogniska.


Kutna hora
ULTRAS
VALDICE
ROKD
ROKD
Dalkia
Ceská republika
MĚSTO KARVINÁ
mojewielkiemecze.wodip.opole.pl